

GDYNIA,  
NIEDZIELA  
PONIEDZIAŁEK

27, 28

KWIETNIA 1952 R.

Nr 100 442 Rok III



# Na straży WYBRZEŻA

GAZETA MARYNARKI WOJENNEJ

OZIS W NUMERZE:

Dobrze przygotowali się  
do letniej kampanii  
str. 2  
Osobisty przykład agi-  
tatorów . . . str. 2  
Wielki Obywatel str. 3

## Masy pracujące całego świata przygotowują się do swego święta

MOSKWA. W atmosferze wielkiej aktywności politycznej i produkcyjnej witają ludzie radzieccy zbliżające się święto mas pracujących całego świata — 1 Maja. Załoga moskiewskich zakładów metalurgicznych „Sierp i młot” zwiększa ilość szybkościowych wytopów. Stachanowską wartość pracy zaciągnęła wielotysięczna załoga budowniczych potężnego Pałacu Nauki — wieżowca Uniwersytetu Moskiewskiego. Stachanowskie warty pracy zaciągnęły również robotnicy Leningradu, Charkowa, Kijowa, Nowosybirsk i wielu innych radzieckich ośrodków przemysłowych.

Ludzie radzieccy entuzjastycznie powitali hasła 1-majowe Komitetu Centralnego Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików). W odpowiedzi na te hasła radzieckie masy pracujące wzmagają walkę o zwiększenie potęgi swej ojczyzny — pierwszego na świecie państwa socjalistycznego, kraju budującego komunizm.

Do Moskwy przybywają już liczne delegacje z zagranicy, które wezmą udział w uroczystościach 1-majowych.

### CHINY LUDOWE

PEKIN. W Chinach północno-wschodnich robotnicy zakładów mechanicznych Nr 9 dali poważne ilości produkcji ponad plan i zwiększyli blisko 2-krotnie wydajność pracy. Brygada parowozowa w Mehekou zwiększyła przebieg parowozów w ciągu doby do przeszło tysiąca kilometrów. Na trasie nowej magistrali kolejowej Tianszui — Lanczou zakończono przedterminowo budowę tunelu długości 1890 metrów.

### CZECHOSŁOWACJA

PRAGA. Ze wszystkich stron kraju napływają do Pragi wiadomości o wysokiej aktywności poli-

tycznej i produkcyjnej pracowników transportu i hutnictwa. Przewodnik pracy zakładów „Czeska Zbrojovka” — J. Roubal zobowiązał się dla uczczenia święta 1-majowego wykonać przedterminowo zadania planu 5-letniego. Pracownicy warsztatów kolejowych w Tranicach postanowili zaoszczędzić do końca br. 500 tys. koron.

### WĘGRY

BUDAPESZT. Robotnicy licznych zakładów produkcyjnych meldują już o wykonaniu zobowiązań, podjętych dla uczczenia święta 1-majowego. I tak np. załoga kombinatu hutniczego w Ozd dała już ponad plan 524 tony wysokowartościowych wyrobów walcowanych. Współzawodnictwo 1-majowe objęło wszystkich pracowników kolejnictwa węgierskiego. Realizując zobowiązania kolejarze węgierscy wykonali plan przewozu ładunków w I kwartale br. w 109,5 proc. a plan przewozu pasażerów w 103,9 proc.

### RUMUNIA

BUKARESZT. Ponad 1 milion robotników rumuńskich zaciągnęło warty dla uczczenia święta 1-majowego. Realizując podjęte zobowiązania przeszło 90 proc. robotników kombinatu hutniczego w Reszycy wykonuje z nadwyżką dzienne zadania produkcyjne. W mieście Stalin czołowe miejsce we współzawodnictwie 1-majowym zajmują robotnicy fabryki traktorów. W toku realizacji zobowiązań 1-majowych zwiększyli oni wydajność pracy o 30-40 proc. i zaoszczędzili przeszło 100 tys. lei.

### BULGARIA

SOFIA. Robotnicy zakładów chemicznych „Koloriska” w Sofii realizując zobowiązania 1-majowe wykonali kwartalny plan produkcji w 111 proc. i obniżyli koszty własne produkcji o 20 proc.

## Wysokim przekroczeniem norm witają kobiety gdańskie 1 Maja

Każdy Polak - patriota pragnie powitać święto międzynarodowej solidarności mas pracujących jak największymi osiągnięciami. Toteż w miarę zbliżania się dnia 1 Maja, ruch współzawodnictwa zobowiązaniowego z każdym dniem przybiera na sile i obejmuje coraz więcej robotnic i robotników, mistrzów, inżynierów i techników na Wybrzeżu.

Dziewiarki gdańskie dały wyraz tym uczuciom w czynie produkcyjnym. „W okresie wzmożonej walki o przedterminowe wykonanie Planu 6-letniego — mówi członkini ZMP, szwaczka Felicja Miśtół — my kobiety pracujące nie chcemy pozostać w tyle i na cześć 1 Maja postanowiliśmy oddawać dziennie po 20 gotowych kompletów ponad plan”.

Szwaczkom nie ustępują robotnice cewiarni, które w kwietniu wyprodukują ponad plan 260 kg półfabrykatów oraz brygada Fronczaka, która do końca kwietnia zaoszczędzi 200 roboczogodzin.

Robotnica dziewiarni Halina Kaczmarek rzuciła piękne hasło: „nie szczydzić wysiłku w pracy

dla ojczyzny, wykonajmy przed terminem nasz Czyn Majowy”.

Kaczmarek sama dała przykład jak trzeba to wezwanie realizować. Przekraczając swe zobowiązanie osiągnęła ona o 2 proc. wyższą jakość produkcji. Jej śladami poszły robotnice Krystyna Golbert, Zuzanna Walczak, Maria Hajdel, Józefa Ruczkowska, Joanna Strzelecka i wiele innych.

Dział mistrza Gryziaka w Fabryce Uszcelek we Wrzeszczu wybija się na czoło załogi w realizacji majowych zobowiązań. Z tego zespołu robotnica Rajnska, pracująca przy tzw. bortowaniu, osiąga około 200 proc. normy. Jan Lorow, który postanowił osiągnąć 200 proc. normy, wykonuje już 207 proc. Zespół Adamskiego zamknął ponad plan 50 uszcelek, ale nie poprzestał na tym osiągnięciu i obecnie podjął nowe zobowiązanie — do 1 Maja zamknąć ponad plan dalszych 50 sztuk. Majchrowicz i Kancerz osiągnęły 200 proc. normy zamiast 150, jak się zobowiązywały, a nadto jeszcze postanowili wykonać dodatkowo 380 detali.

**NIECH ŻYJE KONSTYTUCJA LUDOWA — WIELKA KARTA HISTORYCZNYCH ZDOBYCZY POLSKIEGO LUDU PRACUJĄCEGO. POD SZTANDAREM KONSTYTUCJI LUDOWEJ WALCZMY O SZYBKIE WZROST POTĘGI NASZEJ OJCZYZNY!**

(Z haseł 1-majowych KC PZPR)

## Odnaczenie Wiceministra Obrony Narodowej gen. broni St. Popławskiego Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski



Jak już podawaliśmy Wiceminister Obrony Narodowej gen. broni Stanisław Popławski odznaczony został Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski. Na zdjęciu: Minister Obrony Narodowej Marszałek Polski Konstanty Rokossowski dokonuje dekoracji w imieniu Prez. RP.

## Przywrócenie jedności — pragnieniem narodu niemieckiego

BERLIN. Jak donosi Agencja ADN, Rada Ministrów Niemieckiej Republiki Demokratycznej, na wniosek premiera Grotewohla, przyjęła delegację Kongresu zwolenników porozumienia między Niemcami i sprawiedliwego traktatu pokojowego.

W skład delegacji weszło 11 osób, w tej liczbie była posłanka do Reichstagu von Kardoff-Oheim (Düsseldorf - Oberkassel), były nadburmistrz i emerytowany prezydent policji Wilhelm Elfos (Monachium - Gladbach), prawnik dr Friedrich Maase (Düsseldorf) i inni.

Delegacja przekazała rządowi NRD deklarację Kongresu, która podkreśla, że naród niemiecki, który pomimo upływu 7 lat od zakończenia wojny, nie uzyskał traktatu pokojowego, oczekuje z coraz większą niecierpliwością, przywrócenia jedności rozdartej ojczyzny.

Świadomi swej odpowiedzialności wobec ojczyzny uczestnicy Kongresu wysuwają następujące żądania:

1) Jak najrychlejsze zawarcie sprawiedliwego traktatu pokojowego

go oraz przywrócenie samookreślenia narodu niemieckiego; 2) wybory ogólnie - niemieckie do zgromadzenia narodowego na podstawie uzgodnionej wspólnie demokratycznej ordynacji wyborczej, pod kontrolą 4 mocarstw okupacyjnych, oraz utworzenie rządu ogólnie - niemieckiego; 3) uchwalenie konstytucji ogólnie - niemieckiej, gwarantującej wszystkim obywatelom swobody demokratyczne; 4) ze względu na to, że naród niemiecki pragnie stosunków dobrego sąsiedztwa ze wszystkimi narodami — włączenie do traktatu pokojowego i do konstytucji postanowienia stwierdzającego, że zakazany jest wszelki udział w sojuszach militarnych, politycznych i gospodarczych, skierowanych przeciwko któremukolwiek innemu krajowi; 5) nieskrępowany rozwój pokojowej gospodarki niemieckiej.

Na zakończenie deklaracja zwraca rząd niemiecki i Bundestag do natchmiasowego podjęcia rozmów w sprawie wolnych wyborów ogólnie - niemieckich, a do narodu niemieckiego apeluje, aby wystąpił z całą stanowczością na rzecz urzeczywistnienia powyższych żądań.

## Prawie półtora mil. zł na pomoc sanitarną w Korei

WARSZAWA. — Społeczeństwo polskie, manifestując swą solidarność z bohaterką walką narodu koreańskiego przeciwko stosującym bestialskie metody wojny bakteriologicznej agresorem amerykańskim, wpłaciło na fundusz pomocy sanitarnej dla Korei wg stanu z dnia 24 bm. 1.458.271,55 złotych.

Na sumę tę złożyły się następujące kwoty: CRZZ i Zarz. Gł. Zw. Zaw. — 208.000 zł, ORZZ i Zarz. Woj. Zw. Zaw. — 138.738,55 zł, PRZZ i Zarz. Pow. Zw. Zaw. — 11.775,90 zł, rady zakładowe — 97.095,14 zł, Zw. Sam. Chł. Zarz. Gł. i Wojew. — 65.830,00 zł, Zw. Sam. Chł. Zarz. Pow. i Gminne 26.784,01 zł, Centr. i Wojew. R. Sp. S. Ch. — 103.221,50 zł, Pow. i Gminne R. Sp. S. Ch. — 1.067,00 zł, Liga Kobiet — 15.324,56 zł, ZMP — 12.341,46 zł, cechy rzemieślnicze — 3.000 zł, spółdzielczość — 328.342,90 zł, zw. społeczne — 19.825 zł, towarzystwa — 58.321,10 zł, stowarzyszenia i zrzeszenia — 49.426,58 zł, z wpłat indywidualnych — 319.177,85 zł.

## NA OKRĘTACH I W ODDZIAŁACH MARYNARKI WOJENNEJ

W naszej jednostce — pisze mat Musiewicz — obowiązki magazyniera sprzętu technicznego pełni st. mar. Sass. Z godnością wywiązuje się on ze swych obowiązków.

St. mar. Sass dobrze rozumie, że utrzymywany we wzorowej czystości sprzęt zapewni nieprzerwaną łączność, że nigdy nie zawiedzie. Dlatego też nie szczędzi sił, aby sprostać tym zadaniom.

Podczas ostatniego przeglądu sprzętu technicznego w ramach naszej jednostki — pisze dalej mat Musiewicz. — Stan magazynu powierzono jego opiece komisja oceniła na piątkę.

W ostatnim okresie w SPZ MW — informuje nas mar. Krajewski — odbyły się egzaminy z gospodarki materiałowej.

Dzięki koleżeńskiej pomocy w nauce wszyscy marynarze egzaminy te zdali na celująco.

Ostatnio odbyły się u nas — pisze mar. Niekraś — okresowe egzaminy, które były sprawdzianem opanowania przez marynarzy tematów szkoleniowych.

Bardzo dobre wyniki osiągnęli marynarze Musielewicz, Budynek, Starzomezyk, Podgórczyński i inni.

Wykazali oni, że sumiennie pracują nad opanowaniem wiedzy wojskowej, że w toku codziennego

szkolenia dobrze realizują zadania, jakie postawił przed nimi naród polski.

Ostatnio — donosi nam st. mar. Smoter — drużyna piłkarska naszej jednostki rozegrała mecz z drużyną „Budowlanych”. Mecz zakończył się wynikiem 4:3 na korzyść naszej drużyny.

Trzeba zaznaczyć — pisze dalej st. mar. Smoter — że nasi piłkarze muszą jeszcze dużo popracować nad sobą. Na rozegranym meczu wykazali, że słabo są przygotowani do rozgrywek. Brak u nich przede wszystkim zgrania i techniki.

# Święto Pracy — 1 Maja witamy wzorowym przygotowaniem do letniego okresu szkolenia!

## Dobrze przygotowali się do letniej kampanii

Niewiele już czasu dzielą nasze jednostki od wejścia w kampanię letnią, od przystąpienia do wykonywania nowych, skomplikowanych zadań w warunkach mocno zbliżonych do warunków bojowych. Zadania te będą wymagały od naszych specjalistów dużego zasobu wiedzy wojennej - morskiej i umiejętności w zastosowaniu jej w praktycznych ćwiczeniach.

Marynarze Ludowej Marynarki Wojennej doskonale rozumieją, jak ważne i odpowiedzialne zadania staną przed nimi, że do wykonania ich trzeba będzie zmobilizować wszystkie siły i umiejętności.

Nie szcędzą więc sił i trudu w podnoszeniu swej wiedzy na wyższy poziom marynarze „N”-tej jednostki. Do pracy nad sobą, do zdobywania coraz to nowych sukcesów w wyszkoleniu mobilizuje ich ofiarny wysiłek polskich marynarzy pracujących podjęty dla uczczenia Święta 1-Maja, które jest drogą nie tylko sercu robotnika i chłopca, ale i sercu ludowego marynarza.

A oto kilka przykładów:

### Wyszkolenie polityczne — pomocą w wyszkoleniu bojowym

Na zajęciach z wyszkolenia politycznego odpowiada młody artylerzysta mar. Modzelewski. Zagadnienie referuje wyczerpująco, wiążąc je z konkretnym życiem pododdziału i jednostki.

— Amerykańscy Interwenci w Korei — mówi mar. Modzelewski — nie mogą sprostać w boju bohaterom żołnierzom chińskim i koreańskim, walczącym o słuszną sprawę — o wolność i szczęście swej ojczyzny. Mordercy amerykańscy pragną zniszczyć życie w Korei, bombardują wieś i miasta, rzucają żarzone owady, używają gazów trujących.

Imperialiści chcieliby uczynić to samo u nas, ale my szkolimy się, staramy się jak najlepiej o-

panować specjalność i broń, aby w razie potrzeby dać godną odpowiedź amerykańskim ludobójcom.

Wyszkolenie polityczne pomaga mar. Modzelewskiemu w zrozumieniu wielu zagadnień polityki międzynarodowej. Przdaje on także w wyszkoleniu bojowym i w dyscyplinie.

Mar. Modzelewski z chęcią czyta prasę przychodzącą do jednostki. Często dyskutuje ze swymi kolegami mar. Kirekowskim i mar. Gackiem o życiu naszego kraju, o zmianach jakie zaszły w ich wioskach, o zbliżającym się święcie 1 Maja i o walce mas pracujących w krajach kapitalistycznych i to mobilizuje go do jeszcze intensywniejszej pracy nad pogłębieniem wiedzy wojskowej.

### Wzorowi gimnastycy

W pięknie urządzonej ogródce sportowym jednostki, zaopatrzonej we wszystkie konieczne do ćwiczeń przyrządy odbywały się zajęcia z wychowania fizycznego.

Marynarze sprawnie wykonywali wszystkie zadania, wykazując w czasie ćwiczeń wspaniałą kondycję fizyczną oraz dobrą technikę.

Na szczególne wyróżnienie zasługuje st. mar. Kończak, który w czasie wykonywania zadań na drążku, poręczy i w skoku przez konia wykazał się wysokim poziomem opanowania programowych dyscyplin sportowych.

Z przyjemnością patrzyli kole-dzy na doskonale zbudowanego, muskularnego st. mar. Kończaka, na jego energiczne i sprężyste podejście do przyrządu, opanowanie i spokój w czasie wykonywania ćwiczeń, na harmonijne zgra-

nie, płynność i prawidłowość wszystkich ruchów, na piękny styl, jaki zdołał wypracować u siebie przez uporczywe i systematyczne treningi.

Ocena bardzo dobra, jaką zdobył st. mar. Kończak z WF, przyjąta została z radością nie tylko przez niego samego, ale przez wszystkich marynarzy w jednostce.

Eadnym stylem i wzorowym opanowaniem każdego zadania wykazali się także: mat Stantecki, st. mar. Słeczka i st. mar. Buracki, otrzymując za to dobre oceny oceny bardzo dobre.

Marynarze ci to nie tylko dobrzy sportowcy, ale także dobrzy specjaliści, odznaczający się wysokim poziomem wiedzy. St. mar. Kończak jest np. doskonałym dalmierzystą w jednostce. Jak sam mówi, sport w dużej mierze pomaga mu w pracy na sprzęcie.

## Na zajęciach politycznych

Podoficer dyżurny pododdziału jeszcze raz spojrzął na zegarek i ogłosił:

— Zbiórka marynarzy młodego rocznika na zajęcia polityczne!

Marynarze szybko wybiegają z sal. Sprawnie ustawiają się w dwus szeregu. Dwaj ostatni trzymają w rękę, zabierane na zajęcia pomoce poglądowe.

— W prawo zwrot! — pada komenda. Dwurząd marynarzy rusza w stronę świetlicy, do której za chwilę wchodzi także wykładawca.

Prowadzący zajęcia oficer K. zapoznaje marynarzy z celem zajęć i rzuca pierwsze pytanie kontrolne. Lekcja rozpoczęła się.

Bardzo dobrze odpowiadał na zajęcia jeden z przodujących marynarzy pododdziału, st. mar. Kozberg.

— Projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — mó-

wi st. mar. Kozberg — stwierdza, że służba wojskowa jest największym patriotycznym obowiązkiem każdego obywatela. I tak jest naprawdę.

Moim największym pragnieniem jest — mówi st. mar. Kozberg — tak pełnić służbę, żeby zabezpieczyć pokojową pracę narodu polskiego. Staram się z tego zaszczytnego zadania wywiązać się jak najlepiej, by mogli być dumni ze mnie moi rodzice, by mogło być dumne dowództwo. Dlatego sam uczę się dobrze pomagać słabszym, jak np. mar. Partkowiakowi, mającemu poważne trudności w nauce.

Dobrze odpowiadał również mar. Henryk Szubert.

— Każdy z marynarzy — mówi on — jest osobiście odpowiedzialny za obronę Ojczyzny, za losy naszego kraju. Na mnie spoczywa również ta wielka odpowiedzialność. Tak się więc szko-

### Celująco opanowali swą specjalność

Przy karabinie p-łot stoi st. mar. Wojtasik. W sposób zwięzły, ale treściwy odpowiada na pytania egzaminującego go oficera. Rzeczowo i dokładnie opisuje właściwości bojowe KM-u, wyczerpująco omawia sposób strzelania do samolotów nurkujących na stanowisko ogniowe i bombardujących na odległościach krańcowych.

St. mar. Wojtasik — to młody, dobrze zapowiadający się dowódca. Szkołę podoficerską ukończył z II lokatą. W jednostce nieustannie podnosi poziom swego wyszkolenia, studiując podręczniki i praktycznie posługując się sprzętem.

### Dobrze zrozumiał swój obowiązek

W świetlicy jednostki wisiał hasło — „Podnosząc swój poziom wyszkolenia i dyscypliny, podnosisz gotowość bojową jednostki.”

Dobrze zrozumiał jego treść st. mar. Derdziński z działonu mata Chudego, osiągając w czasie zajęć bojowych same bardzo dobre i dobre oceny.

St. mar. Derdziński opanował po mistrzowsku nie tylko swoją specjalność, ale także wyszkolenie polityczne, wychowanie fizyczne, wyszkolenie ogólnowojskowe i taktyczne. Na nim wzorują się marynarze „N”-tej jednostki.

Święto międzynarodowej solidarności proletariatu — 1 Maja spotkają marynarze „N”-tej jednostki z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku wobec Ojczyzny.

mat Jerzy Wiatr

## Osobisty przykład agitatorów

Agitatorzy st. mar. Kraśnicki i st. mar. Sikorski z uwagą słuchają wskazówek udzielanych im przez zastępcę dowódcy pododdziału, w związku z mającym się odbyć ostrym strzelaniem. Oficer wskazuje agitatorom, że osiągnięcie dobrych wyników w strzelaniu przez pododdział w znacznej mierze zależy od ich pracy.

„Najważniejszą sprawą — mówi on — jest wasz osobisty przykład. O ile wy pierwsi wykonacie wzorowo strzelanie, wówczas i wasza agitacja odniesie zamierzony skutek. Cóż warto są bowiem słowa, skoro nie potwierdza się ich konkretnymi czynami. W swej pracy winniście szczególną uwagę zwrócić na takich marynarzy, którzy dotychczas słabo wypełniali strzelanie. Zwróćcie przede wszystkim uwagę na mar. Wróblewskiego, który miał dużo trudności z opanowaniem sztuki strzelania.”

Agitatorzy głęboko przemyśleli wskazówki zastępcy dowódcy pododdziału, postanawiając tak pracować, aby w jak największym stopniu zmobilizować marynarzy do zwiększenia wysiłku, do uzyskania dobrych wyników w strzelaniu.

Specjalnie powołane kolegium redakcyjne wydało nowy numer gazety ściennej, poświęcony strzelaniu. Wykonano również błyskawice, ulotki, biuletyny oraz hasła.

W wyniku dobrej pracy agitatorów i całego aktywu pododdziału, zbliżającym się strzelaniem zaczęli żyć wszyscy marynarze. Dokładnie czyścili postadana broń, ćwiczyli się w celowaniu, wszystkie ich rozmowy toczyły się wokół tych zagadnień.

Jako jeden z pierwszych strzelał agitator st. mar. Kraśnicki. Leżąc już na stanowisku ogniowym, jeszcze raz przypomniał sobie obowiązki strzelca podczas składania się do strzału i samego strzału. Chwilę odpoczął, potem nie spiesząc się, uważnie, aby nie zerwać strzału, naprowadził muszkę pod punkt celu. Zgrywając szczerbinę z celem, wstrzymał oddech i powoli, lekko nacisnął język spustowy. Nastąpił strzał.

Po kilku chwilach kontrolujący tarcze donosi: „Stanowisko Nr 2 — 26 punktów”. Ze stanowiska tego strzelał właśnie st. mar. Kraśnicki.

Celująco wykonał strzelanie również drugi agitator st. mar. Sikorski.

Zadowolonych i uradowanych z siebie agitatorów otoczyła grupa marynarzy, którzy jeszcze nie odstrzelali. Zarzucano ich pytaniami.

Agitatorzy chętnie udzielają odpowiedzi, praktycznie pokazują raz jeszcze, jak należy zgrywać muszkę ze szczerbiną, jak celować, jak ściągać język spustowy itp. Wielu marynarzy zapamiętało cenne wskazówki agitatorów i gdy na nich przyszła kolej, także dobrze wypełnili warunki strzelania.

Mar. Wróblewski dotychczas miał ze strzelania zle stopnie. Martwił się tym bardzo i gorąco pragnął poprawić się.

— Tak bym chciał — mówił — wykonać dobrze strzelanie.

Zawsze przykładał się do treningów strzeleckich, starannie czyścił i pielegnował broń, a jednak wyniku w postaci dobrze wypełnionego strzelania nie było.

Po przybyciu na strzelnicę przeczyścił jeszcze raz broń i wraz z innymi marynarzami otoczył agitatora st. mar. Kraśnickiego.

— No, jak się czujesz? Działaj chyba nie zawiedziesz? — zapytał go Kraśnicki.

— Bardzo bym tego pragnął, — odparł — ale nie wiem czy mi się uda.

— Uda się na pewno — wesoło rzekł st. mar. Kraśnicki — chodź, pokaż mi czy nie zapomnieliś jak należy składać się do strzału.

Mar. Wróblewski wykonał postawę strzelecką leżąc i zaczął celować do obranego punktu.

— Zle, bracie — znów twój karabinek jest skrecony lekko w lewo.

— O tak, tak teraz będzie dobrze.

Pododdział wraca ze strzelnicy. Twarze wszystkich marynarzy promieniają. Dobrze wykonali strzelanie — jest więc powód do radości. W jednej z czwórek maszeruje mar. Wróblewski, ścisnąc w dłoni ulotkę, w której po raz pierwszy napisano o nim, że dobrze wykonał strzelanie, osiągając 23 punkty.

Duma i radość rozpięta marynarza Wróblewskiego. Następ-nym razem wykona strzelanie jeszcze lepiej.

pppr. F. Kulej

## Bardzo dobrze opanowali wyszkolenie chemiczne i terenoznawstwo

Na ostatnich zajęciach przeprowadzonych w „N”-tym pododdziale z marynarzami z wyszkolenia chemicznego i terenoznawstwa bardzo dobre opanowanie przedmiotów wykazali marynarze: Znamirowski, Szychowski, Dominik i Sołtycki.

Marynarze ci na wszystkie pytania zadawane im odpowiadali konkretnie, wymieniali nazwy gazów, podając jednocześnie ich skuteczność działania, rozpoznanie i jakie stosuje się

środki odkażające. Wykazali również bardzo dobrą znajomość maski gazowej, jej budowy i zastosowania.

Należy zaznaczyć, że są to młodzi marynarze, którzy nie tak dawno jeszcze przy swym warszacie pracy realizowali zadania Planu 6-letniego, a dziś w wojsku wzorową służbą i nauką dokumentują swą miłość Ludowej Ojczyźnie.

Z. K.

## Na strzelnicy

Ostatnio odbyło się w naszej jednostce strzelanie z pistoletu TT.

Na strzelnicy prowadzący zajęcia raz jeszcze omówił warunki strzelania i dał wiele cennych wskazówek, zwracając szczególną uwagę na postawę strzelecką i dobre złożenie się do strzału.

Bosmanmat Szczupak uważnie wysłuchał wskazań oficera i to właśnie w dużym stopniu przyczyniło się do uzyskania przez niego wyniku bardzo dobrego.

Początkowo nie wiodło się bo-

smannatowi Winlarkowi, jednak po przeprowadzeniu treningu wspólnie z prowadzącym zajęcia oficerem uzyskał wynik bardzo dobry.

Praktyki uzyskanej podczas treningu i strzelania bosmanmat Winlark nie zatrzymał dla siebie, lecz podzielił się z kolegami, którzy wchodzili na linię ogniową.

Wyniki bardzo dobre i dobre uzyskali również: bosman Klerek, bosman Drop i inni.

chor. Henryk Drozan

# PRZEGLĄD WYDARZEŃ

„Może się z niej wyłonić poza-dany bodziec ekspansji handlu międzynarodowego, co może za sobą pociągnąć zmniejszenie napięcia międzynarodowego” — w tych słowach tygodnik brytyjski „Spectator” określił znaczenie Konferencji Gospodarczej w Moskwie.

Przebieg i wyniki obrad Konferencji Moskiewskiej sprawiły, że znów na światło dzienne wyplynał problem deficytu dolarowego krajów atlantyckich. Znalazł on wyraz w memorandum brytyjskim do USA, zawierającym protest przeciwko ograniczeniom eksportu brytyjskiego do Stanów Zjednoczonych. Zagadnienie to zostało również poruszone przez amerykański dziennik reakcyjny „New York Times”, który zmuszony jest przyznać: „...jesteśmy zainteresowani wyłącznie w zasypywaniu zagranicznych rynków naszymi towarami, a odmawiamy naszym sojusznikom prawa do handlowania na naszym rynku”. Mówiąc językiem potocznym, amerykańskie filmy, konserwy, coca-cola, papierosy itd. zalewają rynki zachodnio-europejskie, a tymczasem nadwyżki eksportowe krajów Europy zachodniej leżą na składach.

## RAZEM Z FASZYSTAMI

Trudności gospodarcze, z jakimi borykają się kraje Europy zachodniej, wywołują wzrost niezadowolonia nawet wśród tych ludzi, którzy dotychczas stali na uboczu spraw politycznych, którzy woleli nie brać czynnego udziału w walce przeciwko polityce wojny i nędzy, uprawianej przez ich rządy, a nawet wśród tych, którzy te rządy popierali. Toteż np. we Włoszech chadecja czuje, że grunt się usuwa jej pod nogami, że nadchodzą wybory samorządowe mogą przynieść jej jeszcze jedną klęskę. Kierownictwo chadeków, wierne zasadzie, że żaden sojusz nie hańbi, skoro jest on zwrócony przeciwko lewicy, postanowiło zawrzeć koalicję z jawnie faszystowskimi ugrupowaniami włoskimi.

Dla tych celów wyciągnięto z lamusa 90-letniego starca, księdza Sturzo, twórcę i „ideologa” partii ludowej, z której wywodzi się obecna chadecja. Sturzo zważył i ochocho zabrał się do dzieła. Na łamach organu chadecji „Popolo” zamieścił artykuł, w którym przestrzegł przed „niebezpieczeństwem zwycięstwa sił ludowych” w Rzymie. Następnie Sturzo przeprowadził rozmowy z faszystami i z... saragatowskimi socjaldemokratami, proponując utworzenie jednolitego frontu antykomunistycznego. Rzecz jasna, że sytuacja ta wprowadza Saragata i jego koleżków w zakłopotanie. Jawny sojusz z faszystami, tego nawet najbardziej łatwowierni zwolennicy Saragata nie są w stanie przełknąć.

## PETAİN UMARŁ — PETAİNOWCY ZOSTALI

Podobne nastroje panują wśród burżuazji francuskiej. Partie rządzące wyraźnie zezują w kierunku faszystów. Pierwszym zezującym jest sam premier Pinay, którego bogata przeszłość kolaboracyjisty i przyjaciela hitlerowskich okupantów sama za siebie mówi.

„Czwarta Republika umierała w wyniku paraliżu, gdy na widowni zjawił się pan Pinay i wówczas każdy zrozumiął, że w sposób ostateczny przekroczona została niewidoczna granica i że od tej chwili Czwarta Republika należała do przeszłości... Trzecia Republika dyskretnie zajęła jej miejsce. Trzecia Republika z okresu jej upadku, republika doumergue'ów, flandinów i lawalów...” — smętnie stwierdza cza-

sopismo chadeckie „Terre humaine”, komentując ostatnie spotkanie Pinay'a z Flandinem. Naród francuski dobrze pamięta tekst pewnej depezy, którą Flandin, zgangrenowany polityk francuski, wysłał ongiś do Hitlera, gratulując mu okupacji Czechosłowacji. Tacy oto ludzie kierują dziś polityką francuską, a ściślej mówiąc, kierują tym, co się nazywa polityką francuską, a w rzeczywistości jest polityką amerykańską.

Czyż w tych warunkach dziwić się można, że zwojniony został ostatnio z więzienia rojalista Maurras, wielbiciel Petaina, który w 1944 roku wzywał hitlerowskie władze okupacyjne do brania zakładników we Francji, którzy na łamach swego pisma „Action Francaise” pisał o Francuzach, którzy nie godzili się z okupacją hitlerowską: „Wiemy, gdzie można ich znaleźć, znamy ich głowy. Powinny one spaść! Najważniejsze jest, by ich sądzić, skazywać i wykonywać wyrok”.

Tenże Maurras po wypuszczeniu z więzienia ogłosił list otwarty do prezydenta Francji, domagając się „zgilotynowania b. ministra sprawiedliwości de Menthon” za rzekomy terror stosowany po wyzwoleniu Francji wobec wszystkich zdrajców narodu francuskiego.

Fakt, że Maurras spaceruje sobie dziś na wolności, że ogłasza tego rodzaju listy, że wreszcie w Zgromadzeniu Narodowym nikt poza komunistami nie zdobył się na ostre potępienie tych, którzy pozwalają krwiożerczemu starcowi nawoływać do zbrodni, najlepiej świadczy o atmosferze panującej we Francji. Petain umarł, ale pozostali jego ludzie i oni to w rzeczywistości kierują państwem.

## ANONIMOWY, ALE TYLKO Z NAZWY

Waszyngton doszedł do wniosku, że najpewniejszym jego oparciem są faszyci wszelkiej maści. I to jest jedna z wielu przyczyn, dla których Amerykanie nie chcą dopuścić do utworzenia jednolitego, demokratycznego, pokojowego państwa niemieckiego. Utworzenie takiego państwa raz na zawsze przekreśliłoby plany przekształcenia Niemiec w amerykańską kolonię, w amerykański arsenał. Stąd też wyplęła obawa Waszyngtonu przed propozycjami ZSRR w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami. Stąd też i pośpiech, z jakim Waszyngton zabrał się do finalizowania tzw. układu ogólnego z Adenauerem.

## RADOSNE WIĘSCI

W chwili, gdy złowrogie chmury faszystów zawisły nad krajami atlantyckimi, z Moskwy, stolicy Kraju Socjalizmu, nadeszły wieści, które dla walczących o pokój, o byt, o życie narodów są otuchą, są bodźcem. Do takich wieści należą radosne cyfry o zwycięskim wykonaniu w ZSRR planu za pierwszy kwartał 1952 roku. O 16 proc. w porównaniu z odpowiednim okresem ub. r. wzrosła globalna produkcja.

Czyż ta wydawałoby się na pozór sucha cyfra nie ma głębokiej wymowy? Świadczy ona o tym, że wciąż rośnie potęga kraju, który jest wzorem dla narodów. O tym, że potęga Związku Radzieckiego z każdym miesiącem, z każdym rokiem rośnie, z każdym miesiącem, z każdym rokiem skuteczniej chroni ludzkość przed groźącym jej niebezpieczeństwem.

II.

# Wielki Obywatel



Prezydent Bolesław Bierut ze swoimi małymi gośćmi w ogrodzie belwederskim.

Działo się to jeszcze w owych zagłębiowskich latach Bolesława Bieruta, w latach 1923/1924. Mieszkał podówczas nasz dzisiejszy Prezydent z rodziną w niewielkim pokoiku przy jednym ze spółdzielczych robotniczych sklepów. Nie dawno urodziło się mu dziecko. A niemowlętom — jak wiadomo — potrzeba jak największej ilości słońca, ożywczego leśnego powietrza. Nie było o to łatwo w robotniczym Sosnowcu, wiecznie przykrytym ciemną chmurą fabrycznych dymów. Kiedy więc tylko było można, (a czasu towarzyszył Bierut zajęty pracą towarzyszącą) cała rodzina wybierała się do podmiejskiej letniskowej miejscowości — Okraj-kowa. Bulgotała tutaj łagodnie czysta, chłodna woda Białej Przemszy, wijącej swe koryto wśród białych sypkich połaci nadbrzeżnych piasków. Tutaj to razem z zaprzyjaźnionymi rodzinami zagłębiowskich robotniczy wycupował często Bolesław Bierut. Szedł on często ze swoją najmłodszą pociechą na rękach, zakochany w dziecku po uszy.

Jeden ze starych towarzyszy, wspominając owe dalekie lata, mówił ze wzruszeniem:

„Jak podówczas swoje dziecko, kochał on i kocha naszą klasę robotniczą, która go wydała, która mu bezgranicznie wierzy i która odplaca mu się taką samą żarliwą miłością”.

Już wówczas zagłębiowscy robotnicy darzyli go ogromnym zaufaniem. Przychodzili do niego często ze swoimi sprawami, kłopotami i smartwieniami. I żaden nie był zawiedziony. Ludzie wychodzili z jasnymi oczyma, spokojniejsi. Starzy, doświadczeni partyjniacy patrzyli z podziwem na ten wielki dar wychowawczy Bieruta. Słowa jego były dla zagłębiowskich hutników i górników wielką pomocą w ciężkiej codziennej doli, serdeczną zachętą do wytrwania, do dalszej pracy i walki.

Dzisiaj słów swego Prezydenta z uwagą wielką i skupieniem słucha cały naród. Wciela w życie nauki i wskazania Partii i jej przywódcy — towarzysza Bieruta.

II

Do dzisiejszego dnia zachowało się zdjęcie dokumentalne, przed-

stawiające Plac Zamkowy w pamiętny styczniowy ranek 1945 roku, nazajutrz po wyzwoleniu stolicy. Wokół pustej przestrzeni, pokrytego lodem asfaltu widać ośnieżone, posępne na tle zimnego, jaskrawego nieba ruiny domów, pełno łusek armatnich; gdzieś czernieje niewypał. U stóp ściętej jak kwiat kolumny, obok straconego posągu króla Zygmunta stoi człowiek w zimowym czarnym płaszczu, w barankowej czapce i z wielką, serdeczną troską rozgląda się po nadwiślańskim oceanie ruin.

Potem wzrok jego zatrzymuje się na podziurawionym czerepie posągu. Jest w tym wzroku ból i nienawiść, ale i troska gospodarska i spokojna pewność jutra. Jaką ma marksista-leninista, jaką ma człowieka, znający dokładnie siły twórcze klasy robotniczej i narodu.

Dzisiaj kolumna Zygmuntowska ozdabia znowu odradzający się jak Feniks z popiołów, Plac Zamkowy. Przywódca rewolucyjnej zwycięskiej klasy jest uosobieniem wszystkiego, co najlepsze w naszym narodzie. Często kroć do późnych godzin nocnych nie gaśnie światło w Belwederze. Często widzimy na twarzy Bolesława Bieruta zmęczenie wielu godzin nieustannej pracy, wielkiego napięcia myśli i woli. Polska dzisiejsza jest spełnieniem

tamtych zagłębiowskich marzeń o robotniczej Ojczyźnie, o Polsce Ludowej. Marzenia i działalność takich ludzi, jak: Waryński, Marchlewski, Dzierżyński, jak Buczek, Nowotko, Bierut stworzyły historię i stały się naszą rzeczywistością.

III

W filmie „Wielki Obywatel” pięknie scharakteryzował stary robotniczy, Kac, swego druha w walce i pracy — Kirowa. Myślę, iż można słowo w słowo powtórzyć myśli starego komunisty i otrzymamy wierny a piękny portret naszego wielkiego Nauczyciela i Przyjaciela.

„Jest on taki sam, jak i my — tylko wyższy. Ma takie same oczy, jak i my — tylko bystrzejsze. Myśli o tym samym, co i my — tylko znacznie, znacznie głębiej... Jest obywatel, takim samym jak my, tylko znacznie większym. Jest wielkim Obywatel”.

Bądźmy godni tego człowieka, który jest sztandarem naszej dzisiejszej walki, jutrzejszego ostatecznego zwycięstwa. Człowiek, który — mimo swoich lat — jest wiecznie młody, bo posiada wiecznie młode, jednako serdecznie czujące i bijące serce: dla swojej klasy, dla całego naszego narodu. Naśladujmy wielkiego Obywatela naszej wolnej Ojczyzny.

Jerzy Piórkowski

# Służę Ludowej Ojczyźnie i sprawie ludu pracującego

Jestem synem biednego chłopca. Ojciec mój przed wojną posiadał zaledwie 3 ha jałowej ziemi dlatego też musiał szukać pracy, lecz nigdzie nie mógł jej znaleźć na stałe. Zmuszony więc był pracować u kufaka za kilka groszy i w mieście, w fabryce.

Za branie czynnego udziału w strajkach, jakie odbywały się w fabrykach, oskarżono go o sympatię do bolszewików, aresztowano i osadzono w więzieniu na 6 lat. W domu została matka brat i ja. Cierpieliśmy biedę ogromną. Matka musiała ciężko pracować na jakie takie utrzymanie.

W ciężkich warunkach ukończyłem zaledwie 4 klasy szkoły powszechnej. O dalszej nauce nie było mowy, bo dla takich, jak ja, nie było warunków do kształcenia się. Byłem zmuszony paść krowy u bogacza za kilka kilogramów żyta. Już wtedy czułem nienawiść do bogaczy, ponieważ widziałem ten wyzysk.

Nasza wieś była zacofana, a ludzie ciemni. Rodzin podob-

nych do naszej było we wsi o wiele więcej. Rząd sanacyjny nie dbał o biedaków, lecz tylko o własną kieszeń i o nieliczną warstwę bogaczy i wyzyskiwaczy.

Dziś jest inaczej. Dziś władza należy do ludu pracującego, do robotnika i chłopca. Budujemy szczęśliwą przyszłość dla naszej Ojczyzny.

Ojciec mój, od wielu lat marzył o takiej Polsce, jaką dziś mamy. Przed wojną nie miał prawa do pracy, chociaż kochał pracę i chciał pracować spokojnie na roli. Obecnie nie ma u nas obszarników, ziemia została oddana chłopom, którzy mogą spokojnie pracować na niej dla swojego dobra. Ojciec mój pracuje dziś w spółdzielni produkcyjnej, gdyż rozumie, że tylko tą drogą będzie zniesiony na wsi wyzysk człowieka przez człowieka. Dziś ojciec mój otoczony jest opieką państwa, ma prawo do pracy i do wypoczynku, o którym przed wojną nie mógł nawet marzyć.

Gdy byłem na urlopie, sam widziałem, jak wielkie są zmiany w mojej wsi. Jest tam kino, jest świetlica, w której można przyjemnie spędzać wolny czas, jest żłobek dla dzieci. Buduje się wieś socjalistyczna.

Ja, syn biednego chłopca, stoję świadomie na swym posterunku w szeregach Ludowej Marynarki Wojennej. Dziś Ojczyzna nasza wygląda jak wielki plac budowy. Ludzie pracy z wyłączeniem realizują Plan 6-letni. Służba w Ludowej Marynarce Wojennej jest dla mnie zaszczytem, bo wiem, że służę dla ojca i braci, dla Ojczyzny, dla sprawy ludu pracującego.

1 Maja — święto mas pracujących, które witają je wspaniałymi osiągnięciami w realizacji trzeciego roku Planu 6-letniego — przywitam nowymi sukcesami, w służbie i szkoleniu. Wiem, że w ten sposób przyczyniam się do wzrostu siły i potęgi Ojczyzny — Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

mał Feliks Gojdancki

# Lud Tunisu walczy o wolność

Dnia 15 kwietnia przed południem w pałacu rządowym w Tunisie odbyła się oficjalna uroczystość objęcia „władzy” przez gabinet nowego premiera — Bakusza. Poprzedni premier, Chenik, wraz z czterema ministrami został przez francuskich okupantów aresztowany w nocy z 25 na 26 marca i wysłany do oddalonej miejscowości na południu Tunisu. W ten sposób imperialiści francuscy zlikwidowali rząd Chenika za „śmiałość” złożenia skargi w Radzie Bezpieczeństwa na rząd francuski.

Szalejący w kraju terror odbił się na charakterze uroczystości objęcia „władzy” przez nowy rząd. Francuscy kolonizatorzy przydzielili każdemu ministrowi specjalną eskortę wojskową. Pałacu rządowego pilnowało tysiące policjantów i żołnierzy w pełnym uzbrojeniu. Pod ochroną palek policyjnych i karabinów maszynowych rozpoczęło się urzędowanie Bakusza, którego nawet sekretarz generalny rozłamowych związków zawodowych UGTT („Związek Pracujących Tunisu”) Farhad Hached nazwał „tuniskim Quislingiem na żółdnie obcego mocarstwa.”

Objęcie władzy przez marionetkowy rząd Bakusza pozostaje w ścisłym związku z wydarzeniami na terenie Rady Bezpieczeństwa ONZ. Imperialistyczna większość Rady Bezpieczeństwa odrzuciła mianowicie wniosek jedenastu krajów Azji i Afryki, domagający się umieszczenia sprawy Tunisu na porządku dziennym Ra-

dy Bezpieczeństwa. Przedstawiciele mocarstw imperialistycznych i ich satelici opowiedzieli się przeciw stanowisku przedstawiciela ZSRR, Soldatowa, który w imieniu rządu radzieckiego poparł wniosek krajów Azji i Afryki, uważając, że należy im umożliwić wypowiedzenie się w Radzie Bezpieczeństwa. „Rada ponosi główną odpowiedzialność za utrzymanie pokoju na świecie i nie wolno jej zignorować wniosku jedenastu państw, których ludność liczy ponad 600 milionów, wskazującego na fakt zagrożenia pokoju w Tunisie” — stwierdził Soldatow.

Imperialistyczna większość Rady Bezpieczeństwa nie wysłuchała głosu jedenastu krajów — Afganistanu, Burmy, Egiptu, Filipin, Indii, Indonezji, Iraku, Iranu, Pakistanu, Arabii Saudyjskiej i Jemenu, popierających walkę narodowo-wyzwoleńczą narodu tuniskiego.

Wskazując na to, że wszyscy członkowie agresywnego paktu atlantyckiego głosowali przeciwko wniesieniu na porządek obrad Rady Bezpieczeństwa skargi tuniskiej, minister spraw zagranicznych Pakistanu, Zafrullah Khan stwierdził, że „jest to charakterystyczne i pouczające”. Źródła tego stanu rzeczy i związanych z Tunisem wydarzeń należy bowiem szukać w fakcie włączenia Tunisu do systemu przygotowań wojennych, realizowanych przez agresywny blok atlantycki. Tunisi „zajmuje poważne miejsce w strategicznych koncepcjach Za-

chodu” — pisała amerykańska gazeta „New York Times”.

Przekształcania Tunisu w bazę wojenną dokonują faktycznie Amerykanie. Budują oni na terytorium tego kraju 14 lotnisk. Port El Kantara dostosowywany jest do potrzeb amerykańskich okrętów wojennych. Wojenna baza morska — Bizerta przeszła pod kontrolę amerykańską.

Militaryzacja Tunisu wywołała w kraju potężną falę protestów.

1 kwietnia odbył się strajk powszechny w miastach Tunis, Sfax, Suza i innych. Strajk powszechny w dniu 9 kwietnia sparaliżował ruch we wszystkich miastach i osiedlach kraju. W miastach odbywają się potężne demonstracje. Przytłaczająca większość społeczeństwa Tunisu skupia się w walce narodowo-wyzwoleńczej wokół postępowych i demokratycznych organizacji kraju, domagających się likwidacji protektoratu i przyznania Tunisiowi niezależności. Wokół tych organizacji skupia się również coraz większa część członków liberalno-konstytucyjnej partii „Neo-Destur” (Nowa Konstytucja), która zawiadła zaufaniem swych członków, sięjąc złudzenia o możliwości uzyskania praw narodowych drogą porozumienia z imperialistami.

Ruchu narodowo-wyzwoleńczego narodu tuniskiego nie jest w stanie powstrzymać, akcja represyjna francuskich kolonizatorów, kierowana przez rezydenta generalnego w Tunisie, gaulistę Hautecloque, i dowódcę wojsk francuskich, gen. Carbay. Aresztowania przywódców tuniskich partii i związków zawodowych, rozstrzelanie i osadzenie w obozach koncentracyjnych tuniskich patriotów potęguje opór narodu. Ruch narodowo-wyzwoleńczy w Tunisie różnie z dnia na dzień, stanowiąc ogniwo po łańcuch ruchu wyzwolenczego narodów Bliskiego Wschodu i Północnej Afryki.

**POZDRAWIAMY NARODY VIETNAMU, MALAJÓW, BLISKIEGO WSCHODU — WSZYSTKICH KRAJÓW KOLONIALNYCH I ZALEŻNYCH, WALCZĄCYCH O ZRZUCENIE JARZMA IMPERIALISTÓW I BYT NIEPODLEGŁY!**  
(Z hasła 1-majowych KC PZPR)

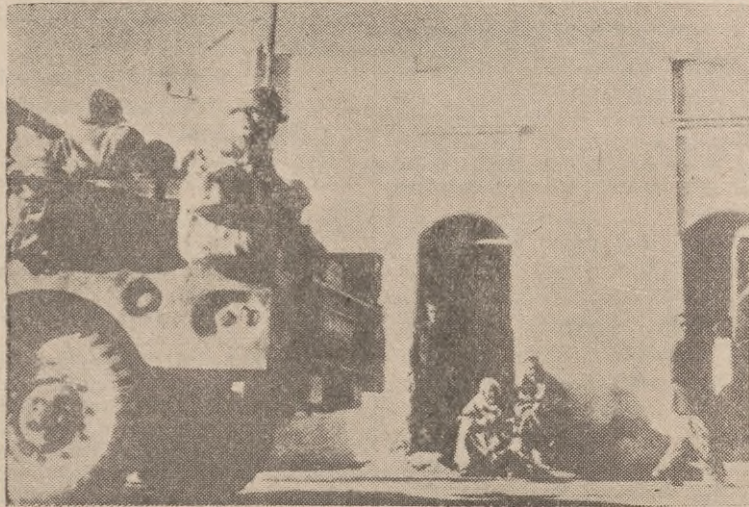
# U nas i u nich



Członkowie spółdzielni produkcyjnej w Bcryszewie w pow. plockim przystąpili już do przygotowania pola pod zasiew buraków cukrowych. Po wywiezieniu i rozrzuconiu obornika natychmiast przeorały go traktory POM-u w Niegłosach. Na zdjęciu: Traktorzysta W. Folger w czasie orki. Tak jest w naszej Ludowej Ojczyźnie...



...A tak jest w krajach, gdzie rządzi imperializm. Prymitywne warunki pracy na roli w monarcho-faszystowskiej Grecji, powodują pogarszającą się stale nędzę chłopca greckiego. Orkę przeprowadza się sochą ciągniętą przez muły i osły.



Niepewnie czują się w Tunisie francuscy kolonizatorzy — miasta i wsie patrolują zmotoryzowane oddziały uzbrojonych po uszy żołnierzy.

Właściwie to i nie mieliśmy czasu rozmawiać z Amerykanami. Weszliśmy do bazy — znieśliśmy zabitych i rannych na brzeg, pobraliśmy paliwo i amunicję i wyruszyliśmy na nową operację w morze. Było nam niewymownie przykro, że chociaż za cenę życia drogiego towarzyszy podciągnęliśmy transportowiec prawie do brzegu, to jednak nie zdołaliśmy go doprowadzić do portu. Nie mogliśmy zrozumieć dlaczego Amerykanie uciekli do szalup, nie walcząc o życie swego statku.

Wiadomym nam było, że kontynuujący rejs z tym konwojem radziecki tankowiec „Azerbejdżan” choć był stopedowany na Oceanie, o własnym napędzie dotarł nawet do bazy, zabierając jeszcze po drodze na pokład załogę zatopionego transportowca amerykańskiego.

Dlaczego nasi ludzie osiągnęli zwycięstwo — zrozumieć nie trudno. Była w nich żarliwa, bolszewicka wola zwycięstwa, która pomogła pokonać wszystkie trudności.

A jak było z „Kalifornią”? Odpowiedź na to pytanie dostałem nie od razu, bo dopiero po zakończeniu wojny, przed samą demobilizacją z floty.

Paweł zamilkł i obrzucił wzrokiem salę. Słuchacze siedzieli nieruchomo. Timosza wysunął głowę naprzód i wsparł ją rękami na kolanach. Obok niego siedział inżynier Pereselegin, który niezauważony wszedł do sali.

— Odszedłem ze „Sztormu” do

MIKOŁAJ PANOW

## Dym nad „Kalifornią”

Ciąg dalszy z n-ru 94

morskiej piechoty, a potem służyłem na ścigacz torpedowym. Na nim też obchodziłem „Dzień Zwycięstwa” — kontynuował swe opowiadanie Paweł. — Wtedy to spotkałem w bazie starego przyjaciela ze „Sztormu”. Rozgadaliśmy się. Pracuje on, okazuje się, jako nurek głębinowy przy podnoszeniu zatopionych statków.

„A wiesz ty — powiada — niedawno opuszczałem się na dno morza do „Kalifornii”.

I opowiedział mi następującą historię. Sam prosił, aby przydzielono go do pracy przy podnoszeniu „Kalifornii”. Przypomniał sobie bowiem to wszystko, cośmy wtedy przeżyli i nie odszedł, chociaż mówiono mu, że robota będzie ciężka, bo transportowiec leży na dużej głębokości.

„Nie mogłem się uspokoić — mówił — dopóki nie zakręceno mi helmu.”

Jego opowiadanie pamiętam niemal do słów.

„Dzień był słoneczny, lekki wietrzyk marszczył delikatnie powierzchnię morza. Zaczęłem opuszczać się po linie wciąż głębiej. Dookoła robiło się coraz ciemniej. W końcu, na głębokości trzydziestu metrów, zupełnie znikło światło zewnętrzne. Włączyłem lampę nurka. Czasami wstrzymywałem opuszczanie się, aby oswoić się z nowym ciśnie-

niem. Potem — widzę — podnosi się z dołu, prawie że spod mych nóg, maszt statku. Dalej w dole kadłub transportowca. „Kalifornia” leżała na dnie bokiem, czyli, że można było wszystkie uszkodzenia od razu zobaczyć.

Zasygnalizowałem na powierzchnię, że wszystko w porządku i że rozpoczynam obchód statku. Patrząc — na górnym pokładzie niewielkie przebite, dookoła czerń, opalone miejsce. Pożar w tym miejscu, dobrze to widzieć, niegroźny, mogli się z nim szybko załatwić. Lecz jeżeli transportowiec dostał torpeda poniżej linii wodnej, tak jak nam to kapitan „Kalifornii” zasygnalizował, to sprawa przedstawia się poważniej.”

„Gdzie to — pytam swego przyjaciela nurka — trafiła torpeda?”

„A posłuchajno dalej — odpowiada. — Obszedłem ostrożnie transportowiec dookoła, ażeby nie zaczepić o maszt liną sygnalizacyjną. Podszedłem od strony kilu. Widzę obrośnięte muszulkami dno. Tutaj o mało nie przewróciło mnie do góry nogami. Szum powietrza w hełmie znikł, w oczach zabłyśły ognie, a całe ciało zdrtwiało. Po chwili zrozumiałem, że po prostu zapomniałem uregulować dopływ powietrza w hełmie, tak oszo-

miło mnie to, co zobaczyłem. Naciśnięciem główny wentyl i uregulowałem powietrze. Zaraz zrobiło mi się źle. Usłyszałem wtedy, że z góry przez telefon zapytują „zameldujcie co z wami”.

Powiedziałem, iż wyjaśniła się tajemnica zatonięcia „Kalifornii”. Nie zatoniła ona wcale od torpedy. Torpeda nie tknęła jej nawet. Przy świetle lampy zobaczyłem iż kadłub transportowca jest cały, lecz otwarte są kingstony — zawory denne służące do zatapiania statku.”

— Nurek powiedział mi, — ciągnął dalej Paweł — że gdy zaczęto go podnosić na powierzchnię, zabolala go dusza. Cały czas przed oczami stał mu obraz padającego z rozciętym gardłem Miszy Strelcowa i starszyny Łożkina, który prowadził do ostatniej chwili ogień do samolotów torpedowych, obraz wchodzącego na okręt, po sztorcie — trapię, różowolicego, gładkiego kapitana „Kalifornii”, który własnoręcznie zatopił swój statek.

Przypomnieliśmy sobie wtedy, jak ten Amerykanin chodził po pokładzie „Sztormu” i ęmił cygara. Widocznie cieszył się z dobrego przeprowadzenia swej podłej roboty. Cieszył się z tego, że choć wygraliśmy tę walkę, odparliśmy wszystkie naloty hitlerowców, lecz on nie dał nam doprowadzić

3) transportowca do portu. Kieszni jego właściciela nie straciła na tym, lecz odwrotnie. Swoje statki ubezpieczają na takie sumy, jakich nowe nie kosztują, a ładunek był jeszcze uprzednio oplacony przez nasze państwo.

Zatopić stary, zużyty statek, a otrzymać ubezpieczenie jak za nowy — to nazywa się u nich „business”. Teraz rozumiecie towarzystwo, dlaczego amerykański kapitan z „Kalifornii” zszedł ostatni? Otworzył on własnoręcznie zawory denne. Wówczas nie obawiał się, że my odkryjemy jego podłość. W czasie boju, gdy całe morze grzmioło i wystrzalało, nie łatwo jest zorientować się z dużej odległości od czego statek tonie i jakie ma uszkodzenia. Gdy w pokład trafiła bomba i wszystko zaciągnęło się w kolo dymem, wtedy postanowił on zatopić transportowiec.

Rozkazał załozde „do szalup” a sam nadawczy sygnał o trafieniu torpedą, otworzył kingstony.

Nie przewidział on jednak mistrzostwa radzieckich nurków. Nie mógł sobie wyobrazić, że własnymi siłami, bez pomocy „drugiego frontu” możemy pokonać wroga i że po zwycięstwie radzieccy nurkowie opuszczają się na taką głębiny, i zobaczą jego brudną, faszystowską robotę.

Przetlumaczył z „Sowieckij Wojny” st. mar. J. Halecki

Gazeta do użytku wewnętrznego w jednostkach Marynarki Wojennej. Poza teren jednostki nie wynosić.